Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 1. Cena 25 gr. Rok I.

GŁOS KROŚNIEŃSKI

Organ Powiatowego Związku Legjonistów i B. B. W. R.

Adres Redakcji i Administracji: **Krosno, ul. Bursaki L. 311.** Konto Czekowe P. K. O. Kraków № CENA PRENUMERATY: Rocznie 8 zł. — półrocznie 4 zł. W Ameryce 2 dolary.

REDAKTOR: JÓZEF KRUKIEREK.
Wydawca: Komitet Wydawniczy „Głos Krośnieński".

Sobota, 8 września 1928 r.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe: Cała strona 120 zł., pół strony 60 zł., ćwiartka 30 zł., ósemka 15 zł., szesnastka 8 zł. Ogłoszenie w tekście 3 razy drożej, nadesłane 2 razy drożej.

Nasze zadania i cele.

Nie odmawiając nikomu dobrej woli służenia Ojczyźnie-Państwu, stanowimy — śmiemy to twierdzić — najszlachetniejszy element społeczno-narodowy, który, podobnie jak w roku 1914, rzucił na szalę w służbie Niepodległości swe życie, tak i teraz gotów jest swą miłość Ojczyzny okazać czynem. Z krwawych walk i nieśmiertelnych czynów nie chcemy rościć sobie pretensyj do jakichś wyjątkowych uprawnień i przywilejów w państwie Polskiem, jednakże mamy prawo i zarazem obowiązek starać się być traktowanymi nie gorzej, niż inne jakiekolwiek ugrupowania społeczne. Chcemy przypomnieć się społeczeństwu i państwu, że żyjemy i pracujemy. Chcemy, aby nasz głos był słyszany i respektowany. Chcemy, aby w społeczeństwie nastąpiło raz wyrównanie i ujednostajnienie poglądu na rolę i znaczenie Legjonów Polskich, pragniemy, aby ideologja rządów Marszałka Piłsudskiego stała się ideologją powszechnie obowiązującą każdego prawego Polaka. Jest to ideologja bezgranicznej miłości Ojczyzny, honoru, cnoty i pracy, ideologja sprawiedliwości i jednego prawa dla wszystkich obywateli; ideologja wielkości i państwowej mocy i siły, czystości publicznego życia, bezinteresowności w pracy publicznej, — ideologja szczęścia i zadowolenia moralnego i materjalnego każdego obywatela w Polsce.



JÓZEF PIŁSUDSKI
Wielki Budowniczy i Wódz Narodu.

Dzisiaj, gdy miecz zamieniliśmy na lemiesz, karabin na myśliwską flintę, pragniemy przyłożyć rękę do społecznej pracy, pracy kulturalnej, oświatowej, gospodarczej i politycznej, w zakresie odpowiadającym naszym intelektualnym siłom i uzdolnieniom. Ożywieni najlepszemi chęciami, owiani tchnieniem stoczonych walk o Niepodległość kraju, kierowani najszlachetniejszemi pragnieniami i życzeniami służenia sprawie dobrobytu i szczęścia ludności krośnieńskiego powiatu, stajemy w szranki o „wyścig w pracy".

„Głos Krośnieński", którego pierwszy numer oddajemy do rąk Waszych, Obywatele, Chłopi, Mieszczanie, Robotnicy, Inteligencjo pracująca, jest organem Związku Powiatowego Legjonistów, jest zatem organem bezpartyjnym, mającym dobro ogólne na względzie, a nie żadne uboczne, partyjne cele. Wszystko, co zdrowe i szlachetne, nie zżarte jadem partyjnej nienawiści, wszystko co uczciwe i do twórczego, pozytywnego czynu zdolne, wszystko, co przepojone najczystszym idealizmem bezinteresownego służenia sprawie publicznego dobra, staje z nami do pracy. „Głos Krośnieński" jest zarazem organem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego.

Bezgraniczna miłość Narodu nie zaciemni nam jasnego i rozumnego na świat spojrzenia. Barwa skóry, rodzaj wyznania, przekonania polityczne

nie stanowią u nas kryterjum wzajemnych stosunków. W obronę brać będziemy każdego pokrzywdzonego obywatela, bez względu na jego przynależność narodowościową, wyznaniową, czy partyjno-polityczną. Mamy na względzie prawdę i dobro ludności całego powiatu, a nie interes koterji, czy jakiejś grupy społecznej. Tak, jak w czasie wielkiej wojny nie biliśmy się o szczęście jakiejś politycznej partji, czy grupy, ale o szczęście dla całego Narodu, tak samo i dzisiaj podejmujemy trud dla dobra wszystkich obywateli naszego powiatu.

Wszystkich ludzi dobrej woli we wsiach i miasteczkach naszego powiatu wzywamy do współpracy. Każda ich radość i smutek, każda bolączka i cierpienie, każda myśl szlachetna i czyn każdy, każde zamierzenie czy dążność znajdzie w piśmie naszem odzwierciedlenie.

Nie stoimy na niczyim żołdzie, idziemy o własnych siłach i żywimy nadzieję, że praca nasza znajdzie poparcie u obywatelstwa w naszym powiecie. A gdyby, gdyby zdarzyć się miało, że trud nasz nie znalazł oddźwięku w sercach obywateli, gdybyśmy nie znaleźli uznania pożądanego, to pozostała świadomość, że chcieliśmy dobrze, byłaby dla nas satysfakcją wystarczającą za trud podjęty.

Piszcie zatem, Obywatele, o waszych troskach i radościach, pracach i potrzebach, dzielcie się z nami swojemi myślami, a wszystko, co godne i szlachetne, zdrowe i rozumne umieszczać będziemy w naszem piśmie. Tak chce statut naszego Związku i temu statutowi chcemy uczynić zadość.

Oto nasze cele i nasze zadania!

REDAKCJA.

Jerzy Braun.

My wszyscy za Tobą gotowi.

I.

Tyś dał im jedną rację stanu:
wdziać szary mundur i zostać strzelcem,
Jak z ziemi włoskiej w takt tarabanu
z pierwszą kadrową ruszyć na Kielce.

Ot, tak poprostu przejść z poematów,
z białoczerwonej baśni do czynu.
— dosyć krakusów i dosyć kwiatów.
Kolbą i lufą! Do karabinów!...

I tak jak zwykle, jak zawsze u nas,
gdy w kurzu krwawym żołnierz się miotał,
już za plecyma, w cieniu „leguna"
potwarz, oszczerstwo, zawiść, sromota...

II.

Gdy była wojna o Polskę wyście nie widzieli,
jak czaszki młodych chłopców pękały od szrapneli —
Kiedy była wojna o Polskę z pożarami, z wiadrami krwi,
kto tańczył w kabaretach?... Wy!

Kiedy była wojna o Polskę i trupy gniły pod płotem,
nikt z was kupczących brzuchaczy nie raczył pomyśleć
[o tem.
Ale gdy po zwycięstwie pułki złożyły broń w kozły,
gdy działa na lawetach pokój do miast przywiozły —
hurmem po świeżych trupach na wierzch, do steru łodzi?
Panowie z „hinterlandu" — czy to się godzi?!

III.

„Już nikt nie czyha z bagnetem, już nikt z za Dniepru
[krwawy
nie zbliża się w tupotach i salwach do Warszawy.
Więc teraz, wy z pobojowisk, na bok i fora ze dwora,
Na nas pora!

Przez siedm tłustych lat do nas niech Polska należy,
— pionierzy precz! Nie przeszkadzać w tej narodowej
[grabieży!
Ten szary, groźny człowiek niech pozostanie w cieniu —
zanadto on podobny biczującemu sumieniu...

IV.

Mówicie więc, że zły, mówicie, że gubi naród,
że umiał swych najbliższych oplątać siecią czarów...
Że jest złym wodzem, że dumny, że nie wie sam co
[czynić.
Jestem poetą. Nie wiem, kto dobry, a kogo winić...

Ale jeżeli zły, to powiedźcie dlaczego
wszyscy i zewsząd, jak orły zlatują się do niego?!
Jeśli chce naród zgubić, to dla mnie jest niejasnem
czemu go stokroć razy zasłaniał sercem własnem?!

Dlaczego nietylko bliscy, ale i ci z daleka
drżą, salutując portret tego dziwnego człowieka?
Zły wódz, a wygrał sto bitew, zły wódz, a armja go
[kocha.
Gdy krzyknie, syn wznosi prawicę, a matka w zachwy-
[cie szlocha.

Dumny, a władzy nie chce, — i niemoc czynu kryje,
a cała współczesność polska pod jego dyktandem żyje.
Komendancie, przelej krew naszą i podepcz nasze słowa...
My wszyscy za Tobą... gotowi... jak pierwsza kom-
[panja kadrowa.

6 SIERPNIA 1914 R.

W bieżącym roku obchodziliśmy — my Legjoniści — a z nami ogół społeczeństwa czternastą rocznicę wyruszenia kadrówki z Oleandrów Krakowskich na wojnę z Rosją o Polskę. — Pamiętamy ten drogi dla nas dzień! W liczbie (376), uzbrojeni w stare werndle austrjackie, przekroczyliśmy granicę, powywracaliśmy słupy graniczne, i z piosenką żołnierską na ustach, pod przewodem naszego ukochanego Komendanta, „Dziadka“, rozpoczęliśmy bój o Polskę. — Pamiętamy, — jedni patrzyli na nas z podziwem i entuzjazmem, drudzy z uśmiechem politowania, bojaźni, trwogi, niedowierzania... Zapatrzeni w zorzę wolności Kraju, z namiętną tęsknotą sześciu pokoleń za niepodległością, biliśmy się, nie szczędząc krwi serdecznej dla Tej Umiłowanej i śnionej, przekazanej nam przez naszych Dziadów i Wieszczów. — Wielu z nas legło... skrwawioną śmiertelnie piersią przylgnęło do Ziemi — Matki, a Ta przytuliła do swego łona swych synów miłościwie i wiernie... Szumią nad Nimi ojczyste brzozy płaczące, śpiewają pieśń żałoby ptaki — wśród równin mazowieckich piasków, wśród lasów i zagajników Łysogór i gór Święto-Krzyskich...

Ponieśliśmy sztandar wolności hen! nad Styr i Stochód i bagnetem wyznaczyliśmy Polski granice.

Jako koledzy, z dumą i chlubą wspominamy Was, Bohaterzy, w dniu 6 sierpnia. — Idea niepodległości, dla której ponieśliście śmierć, żywie wśród nas, pozostałych przy życiu i dla niej gotowiśmy śmierć ponieść w każdej chwili, gdy tego Polska zażąda.

A Wy, którym nie było danem oglądać ziszczenia cudu Zmartwychwstania, śnijcie złoty sen wolności w ojczystym grobie, jak śniliście go przez całe swe górne życie. — Niech ziemia ojczysta, którą tak serdecznie ukochaliście, lekką Wam będzie!

Cześć pamięci poległych Bohaterów, Legjonistów!

Do Braci z Krośnieńskiego w Ameryce.

Żywa pamięć Wasza, okazywana nam w mieście i w powiecie, serdeczne umiłowanie i przywiązanie Wasze do ziemi ojczystej, skłania nas do odezwania się do Was, Krośniaków, rozrzuconych w drugiej Ojczyźnie Waszej, Ameryce.

Pozdrowieni bądźcie, Wy wszyscy, którzy dla kawałka chleba wyjechaliście na daleką obczyznę, by tam w trudzie, męce i tęsknocie wykuwać swój los i los własnych dzieci.

Pozdrowieni bądźcie, Wy wszyscy, spracowani i utrudzeni, Synowie, tak bogatej Polskiej Ziemicy, a nie mogącej Was własnym wyżywić chlebem.

Pozdrowieni bądźcie, Wy wszyscy, w kopalniach, fabrykach, sklepach, warsztatach, na roli i we własnych gospodarstwach pracujący, pozdrowione bądźcie, dzieci, tęskniące do Ojczyzny Waszych Ojców i Matek, tej Ojczyzny, znanej Wam tylko z opowiadań, pieśni i marzeń sennych.

Przychodzimy do Was, braci naszych, z dobrem słowem, pozdrowieniem i nowiną serdeczną i radosną.

Nie żądamy od Was dolarów, ani wsparć żadnych. — My wiemy, że w Ameryce ciężko na centy pracować trzeba. — Przychodzimy do Was z pismem, z posłaniem od braci waszych, w którem, niby w zwierciadle, pokażemy Wam wasze wioski rodzinne i miasteczka w powiecie krośnieńskim, Wasze domy i chaty rodzinne, życie Waszych krewniaków, mieszkających nad brzegami ukochanych przez Was rzek, Wisłoka, Jasiołki i Lubatówki, usłyszycie mowę braci waszych, dowiecie się o ich pracach, potrzebach, radościach, cierpieniach, dążnościach i ideałach.

Tak, jak my o Was pamiętamy, myślcie i Wy o nas, dzielcie się z nami swoją radością i smutkiem, piszcie do nas, nie zaniedbujcie obowiązków względem tych, których pozostawiliś-

Józef Krukierek.

Marszałek Piłsudski i Jego rządy.

I.

Piłsudski i Legjony Polskie.

Niewątpliwie Marszałek Józef Piłsudski, należy do najwybitniejszych osobistości współczesnej Europy, a zarazem jest najgenjalniejszym człowiekiem w Polsce od czasów Tadeusza Kościuszki. Wprawdzie mieliśmy i mamy w dzisiejszej Polsce ludzi bardzo utalentowanych i zdolnych, lecz Marszałek Piłsudski przerósł ich stanowczo genjuszem, t. j. myślą, siłą woli, charakterem, cnotą. Jest On naszą dumą, nadzieją, radością, — jest błogosławieństwem, udzielonem polskiej Ziemi, za łzy, męki i krew tysięcy, — za nędzę i rozpacz całych pokoleń, mrących w poniewierce i cierpieniu.

Wyrósł wśród nas i wchłonął w swą duszę najszlachetniejsze pierwiastki zbiorowej duszy narodu polskiego, odczuł wszystkie radości i cierpienia, jego dążności i ideały. Urodził się z jakichś od wieków już spolszczonych kniaziów litewsko-ruskich, w dużym majątku, Piłsudy — lecz nie pochodzeniem legitymuje się przed Narodem. Niby Konrad Mickiewiczowski, nazywa się Miljon, bo za miljony kocha, cierpi, pracuje i walczy. Walką, trudem i pracą, poświęceniem całego życia służbie Ojczyzny, wyrósł na pierwszego obywatela współczesnej Polski.

Aby zrozumieć i ocenić wielkość potęgi ducha i znaczenie Marszałka, Józefa Piłsudskiego, dla współczesnej i przyszłej Polski, musimy cofnąć się nieco wstecz, w owe ubiegłe lata niewoli, w czas po upadku powstania styczniowego r. 1863.

Upadek tego powstania był zarazem upadkiem ideałów romantycznych, upadkiem polskiego mesjanizmu. Nastrój umysłów polskich uległ w tym czasie zasadniczej zmianie. Zaczęła się gwałtowna reakcja przeciwko romantyzmowi w poezji i w życiu. Temu romantycznemu ujmowaniu życia zaczęto przypisywać wszystkie klęski i nieszczęścia narodowe. Zaczął się zwrot ku trzeźwości, ku liczeniu się z twardą rzeczywistością, ku zaniechaniu niebezpiecznych marzeń, zaczęły się rozlegać po całym kraju nowe hasła t. zw. pracy organicznej, czyli „pracy u podstaw“, pracy, dążącej do wzbogacenia kraju ekonomicznie i duchowo. Ten żywy ruch umysłowy wywołał wzrost i ożywienie gospodarcze i fabryczne. Kto założył nową fabrykę, czy warsztat rzemieślniczy, założył sklep, zorganizował jakieś większe przedsiębiorstwo przemysłowe, czy handlowe, zbudował

cie w starym kraju, zajmijcie się losem Waszych miejsc rodzinnych, pamiętajcie o domu ludowym w wiosce Waszej, o szkole, czytelni, szpitaliku, straży ogniowej, domu ubogich, bo to Wasze prawo i zarazem święty obowiązek.

Zawiążcie „Koło Krośniaków", jeśli Was w danem mieście mieszka większa gromada i pamiętajcie o naszej wspólnej Ojczyźnie — Polsce. Witamy Was i pozdrawiamy serdecznie!

Gospodarcze zagadnienia i potrzeby Krosna.

Miasto Krosno ma za sobą 1000-lecie istnienia, w rozwoju historycznym przechodziło różne fazy rozkwitu i upadku.

Nie moją rzeczą zajmować się historją miasta, mam nadzieję, że sprawą tą zajmie się w najbliższym czasie p. Prof. Pudełko. — W artykule niniejszym chcę zająć się planem gospodarki miejskiej na najbliższy okres czasu.

Plan tej gospodarki powinien być dostosowany do dzisiejszych potrzeb obywateli pod względem współczesnej kultury i potrzeb gospodarczych w szerokiem tego słowa znaczeniu.

Jeżeli mamy cel ten osiągnąć, musimy wykonać plan regulacji miasta. W planie takim uwzględnione być muszą nietylko odpowiednie drogi i chodniki, ale tereny na zieleńce (ogrody), place sportowe, place na budynki użyteczności publicznej, na pomieszczenie urzędów Państwowych, szkół.

Terena odpowiednie do rozbudowy miasta na cele przemysłowe, handlowe i willowe. Terena na przyszłe rozszerzone rzeźnie, łaźnie, cmentarze i t. d.

Plan regulacyjny, uwzględniający powyższe okoliczności, został przez Zarząd miasta oddany do opracowania p. inż. Felińskiemu z Warszawy, specjaliście i autorowi wielu prac z tego zakresu. Z końcem października r. b. ma być plan wykończony.

Brak planu regulacyjnego powodował w rozbudowie miasta chaos i bałagan. Wiele w ostatnich latach nowych budowli zostało niewłaściwie usytuowanych.

Na podstawie wykonanego planu można będzie uszeregować w porządku chronologicznym szereg koniecznych inwestycyj. Do najpilniejszych należy oświetlenie elektryczne, wykończenie kanalizacji, budowa wodociągów, rekonstrukcja i budowa wielu dróg i chodników, następnie budowa szkoły powszechnej, dotychczasowe bowiem budynki szkolne są niewystarczające i już w bieżącym roku szkolnym wskutek braku odpowiednich ubikacyj nauka w szkole odbywać się musi rano i po południu, co ze względów pedagogicznych, higjenicznych i wielu innych jest złem i na dłuższy okres tolerowanem być nie może.

W międzyczasie czeka nas budowa lotniska na gruntach miejskich w „Tłokach". Sprawa ta ze strony Departamentu lotnictwa w Ministerstwie Wojny została zaaprobowaną i prawdopodobnie w roku 1930 będzie zrealizowaną.

Z zakresu potrzeb natury filantropijnej i humanitarnej wypadnie nam w najbliższym czasie przystąpić do budowy domu ubogich. Dotychczasowy dom ubogich nie wystarcza na pomieszczenie biedaków, którzy całe życie w ciężkiej i znojnej pracy przeżyli i wskutek twardego losu życiowego znaleźli się przy końcu życia bez dachu nad głową. Jest tedy rzeczą sprawiedliwości społecznej i sumienia przyjść tym rozbitkom życiowym z pomocą.

W sferze projektów, który w najbliższym czasie zrealizowanym być powinien, jest zalesienie kilkunastu morgów gruntu, własność domu ubogich stanowiących. Lasek taki, względnie park, jest znakomitym rezerwoarem świeżego powietrza, oraz miejscem wycieczek dla strudzonych pracą dnia codziennego mieszkańców.

W dalszej sferze projektów, narazie w gazowem niejako stanie będących, jest możliwość wybudowania łazienek mineralnych. W okolicznych starych szybach naftowych jest woda mineralna, którą na powyższy cel zużytkować można. Sprawa ta wymaga szeregu żmudnych badań naukowych i finansowych, wymaga wiele trudu

---

kolej, czy drogę, — uważany był za pożyteczniejszego członka społeczeństwa, niż najzasłużeńszy poeta. Ten nowy prąd i kierunek umysłowości, zaszczepiony w polskie życie, oddziałał na powstawanie ośrodków przemysłowych i na wytwórczość fabryczną bardzo silnie. Powstaje wiele fabryk w Polsce, w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, zagłębiu dąbrowskiem, zagłębiu krakowskiem, Borysławiu i t. d. Wiele olbrzymich fortun magnackich ma tutaj swój początek.

Hasła „pracy organicznej" miały obok dobrych i złe strony, a z biegiem czasu zostały w zupełności wypaczone. Każdy bowiem ruch umysłowy spaczy się, wyrodnieje, karleje, jeśli nie jest skąpany w krynicy najczystszej ideologji powszechnego dobra. W praktyce, w życiu, hasła „pracy u podstaw" zwyrodniały zupełnie, — wywołały pragnienie chorobliwe wzbogacenia się za wszelką cenę i wszelkiemi sposobami, skarliły ducha, wyziębiły serca, sprowadziły sobkostwo.

W ślad zatem poszło zmaterjalizowanie życia, deptanie najzwnioślejszych ideałów narodowych, dążności niepodległościowych. Potępiono powstania i spiski jako niewczesne, a nawet rzucać zaczęto kamieniem potępienia na tych, którzy swą krew serdeczną przelewali w powstaniach za Ojczyznę. To deptanie i poniżanie ideałów narodowych, to pohańbienie ofiary życia niepodległościowców-powstańców z r. 1863, wywoływało protest gorący, zarazem budziło rozpacz, gorycz, jak o tem świadczyć może owa znana w Polsce piosenka:

„Zgasły dla nas nadziei promienie
Zanim zorza zaświeci nam blada,
Stańmy jako upiorów gromada,
We krwi wrogów ugaśmy pragnienie.
Cóż my winni, że kochać nie możem,
Gdy się wszystko tak płaszczy i karli.
My dla ziemskich rozkoszy umarli,
Żyjmy zemstą i święćmy ją nożem..."

I popłynie ta smętna piosenka, pełna goryczy i rozpaczy, ta piosenka polskich powstańców, walczących za Ojczyznę, o to najświętsze dobro ducha ludzkiego, — wolność człowieczą na ziemi, poprzez ugory zlojalizowanego życia pod trzema zaborami. — Lecz, choć zgasły nadziei promienie dla naszych powstańców, to krew przez nich przelana, stała się posiewem dla nowych mścicieli, dla młodszego pokolenia...

Z tych pól przesiąkłych polską krwią, będzie czerpał Józef Piłsudski zapał i wiarę w skuteczność orężnej walki, — naprzekór, wbrew nadziei... obudzi śpiące, podniesie zwątpiałe, ożywi nadzieje w sercach miljonów i zaprawi

i zachodu, wielki jednak cel tego zamierzenia opłaciłby starania.

Zrealizowanie powyższego projektu mogłoby być punktem zwrotnym w rozwoju miasta i dobrobycie mieszkańców.

Do bardzo żywotnych projektów należy kwestja tworzenia kooperatyw budowlanych. Jedna taka kooperatywa istnieje, niestety wskutek braku funduszów Państwowych, jest narazie nieczynną. Mamy nadzieję w przyszłym roku uzyskać dla jej żywotności potrzebne fundusze.

Konieczność uruchomienia kooperatyw budowlanych i poparcia prywatnej inicjatywy budujących, jest gwałtowną, głód bowiem mieszkaniowy tak, jak w całej Polsce, tak i u nas, wielki. Prócz powyżej naprowadzonych projektów jest także wiele rzeczy, któreby zrobić należało, niestety Zarząd miasta liczyć się musi z ogólnym niedostatkiem mieszkańców, którzy nie mogą i nie są w stanie ponosić więcej wydatków na cele ogólne.

Jędrzej Krukierek
Burmistrz miasta Krosna i poseł B. B.

Szkolnictwo w powiecie Krośnieńskim.

Jakie szkoły, takie społeczeństwo i taka przyszłość narodu. Aby w tej bardzo ważnej sprawie zabrać publiczny głos, należy zbadać obecny stan posiadania szkolnictwa naszego powiatu, a to da nam możność zorjentowania się w sytuacji i wysnucia wniosków, zmierzających do pracy w kierunku koniecznych zmian na lepsze. Na 85 gmin w powiecie mamy czynnych szkół 64, a więc 21 gmin nie posiada własnych szkół. Odnośnie do stopni organizacyjnych, pełnych siedmioklasowych szkół jest 5, sześcioklasowych 2, pięcioklasowych 2, czteroklasowych 2, trzyklasowych 13, dwuklasowych 16, a jednoklasowych 24. Najsilniej reprezentowane są szkoły jedno i dwuklasowe, gdzie nauka odbywa się w ciężkich warunkach, ze szkodą dla zdrowia dziatwy i sił nauczycielskich.

W roku szkolnym 1927/8 dzieci uczęszczających do szkoły było 8186 w czem 4221 chłopców i 3965 dziewcząt. Nie uczęszczających do szkoły, a więc przyszłych analfabetów jest w naszym powiecie zastraszająca cyfra, około 600 dzieci. Stosunek ten musi w przyszłości zmienić się na lepsze. Społeczeństwo nie może dopuścić do zmarnowania tego cennego materjału, jakim są nasze dzieci, skoro wychowamy je w ciemnocie. Zrozumienie potrzeby szkół dla młodzieży jest duże. Cały szereg gmin czyni starania, aby budowę szkół przeprowadzić, cztery gminy budują szkoły przy pomocy funduszu ze skarbu państwa. Akcja ta natrafia jednak na wielkie trudności z powodu braku subwencji ze skarbu państwa i ogólnego zubożenia społeczeństwa. Mamy jednak nadzieję, że sprawa ta w przyszłości zostanie pomyślnie załatwiona.

Na terenie powiatu pracuje 184 sił nauczycielskich. Na jedną siłę nauczycielską przypada przeciętnie 45 dzieci w jednej klasie. W szkołach więc, gdzie w jednej klasie łączy nauczyciel 2 stopnie, nauka jest bardzo utrudniona, wprost niemożliwa. Społeczeństwo nasze dążyć musi do organizowania więcej klasowych szkół, aby te mogły odpowiedzieć swemu zadaniu.

Zakładów średnich państwowych jest w powiecie 2, t. j. gimnazjum i seminarjum w Krośnie, Oprócz tego są dwa średnie zakłady żeńskie prywatne, a to, żeńskie gimnazjum i seminarjum.

Szkół zawodowych jest 2 t. j. szkoła tkacka w Krośnie i szkoła rolnicza w Suchodole.

Młodzież pracująca w rzemiośle kształci się na kursach wieczorowych w szkole przemysłowej dokształcającej, której to szkole gmina miasta Krosno przychodzi z wydatną pomocą w formie subwencji.

Stan szkolnictwa w naszym powiecie jest jednak niewystarczający. Młodzież zdolniejsza kształci się w zakładach średnich, jednakże w obu seminarjach jest duże przepełnienie i znaczna liczba dzieci po ukończeniu szkoły powszechnej nie ma możności dalszego kształ-

---

je do ciężkiej i ofiarnej walki.

Komu nie obce są bezsenne i nieprzespane noce, przebyte w myślach nad polską nędzą, — komu nie obce są walki duchowe z mocarni zła i brutalnej siły, kto wie, co to są wzloty nadziei i upadki, przygnębiające ducha, co to jest świadomość bezsiły, gdy w sercu płoną pożary, ten zrozumie i odczuje wielkość i bezmiar męki Piłsudskiego. W długie bezsenne noce, gdy ciszę polskiego przedwojennego życia przerywała frywolna, sprośna, lub zgoła chamska piosenka w rodzaju: „Gdy sobie człowiek dobrze podje i popije“, lub lojalna, „Boże wspieraj!“ albo „Boże carja chrani!“, „wiodąc długie z rodakami rozmowy“, wypracował Piłsudski program „walki czynnej“, orężnej.

Nie było to rzeczą łatwą. Aby stoczyć walkę z wrogiem zewnętrznym, trzeba było stoczyć walkę z własnem społeczeństwem, z jego niemocą, biernością, inercją, strachem, obawą o utratę posad, chleba, godności, zaszczytów, orderów, temi czynnikami i środkami rządzenia i panowania, stosowanemi wobec Polaków przez rządy zaborcze. Była to walka najcięższa, bo jest to walka „z królową opinją“, walka z utartym porządkiem rzeczy, ze spokojnem, wygodnem, filisterskiem życiem. Nie wygrał tej walki Piłsudski ze starszem pokoleniem w zupełności, ale szlachetną młodzież polską wziął szturmem. Młodzież nie czekała „na gwarancję“, boć, kto komu mógł coś gwarantować, gdy sam nie wiedział, co się z nim stanie. — Austrja? Młodzież nie czekała na gwarancję... „Młodości! tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga! Łam, czego rozum nie złamie! Orla Twych lotów potęga, a jako piorun Twe ramię“. — Młodzież poszła w bój. W sile jednej kadrowej kompanji, liczącej 376 licho odzianych chłopców, uzbrojonych w stare „werndle“, dnia 6 sierpnia 1914 r. wymaszerowała z Krakowa pod dowództwem swego ukochanego „Dziadka“, powywracała słupy graniczne i tu zaczyna się cudna epopeja polskiego żołnierza, który, jak ongiś za Napoleona

„Borem, lasem idzie, z głodu i chłodu przymierając czasem,
Nakoniec pada u stóp konika wiernego,
A konik nóżką grzebie mogiłę dla niego“.

Ziścił się romantyczny „Sen o szpadzie“ i „Duma o Hetmanie“, ziściły się marzenia Ojców i Dziadów naszych.

Zaczyna się żywa, cudna epopeja, budząca niejednokrotnie swą formą uśmiech politowania, brzemienna jednak

cenia się. Społeczeństwo nasze odczuwa katastrofalny brak szkół zawodowych męskich i żeńskich. Stosunki obecne wymagają tak w handlu jak w rzemiośle i przemyśle dobrego przygotowania do zawodu, a to może dać tylko szkoła zawodowa. Seminarja nie mogą odpowiedzieć temu zadaniu, gdyż zapotrzebowanie sił nauczycielskich zwłaszcza żeńskich jest obecnie nieznaczne. Musimy więc młodzież naszą kierować na inne pole, na którem brak sił fachowych i zapotrzebowanie może być duże. Rokrocznie widzimy zjawisko, że zrozpaczeni rodzice stają bezradni wobec pytania, co robić z temi dziećmi, którym chcą dać wykształcenie średnie, a które do szkół średnich dostać się z braku miejsca nie mogły. Pozostawić je na pastwę losu nie mogą, a nie mają możności dać im przygotowania do pewnego zawodu, aby były dobrymi obywatelami państwa i pożytecznymi członkami społeczeństwa. Co robić z dziećmi, których taka zastraszająca liczba opuszczać musi zakłady średnie z powodu wykluczenia z zakładów. Jaki los czeka tę nieszczęśliwą młodzież łatwo odgadnąć. Odpowiedzialność za ich los spadnie na nasze społeczeństwo, jeżeli w jakikolwiek sposób tej kwesji pomyślnie nie rozwiąże. Rada, aby tę młodzież kierować do rzemiosła, jest w obecnych czasach iluzoryczną, wobec zastoju w rzemiośle i przemyśle. Kwestja ta jest tak ważną, że wskazanemby było, aby rodzice w tej sprawie zabrali zbiorowy głos.

Kwestję tę mogą rozwiązać tylko szkoły zawodowe i na rozwiązanie jej czeka społeczeństwo i dzieci nasze z niecierpliwością.

Handel a podatek obrotowy.

Wielka wojna światowa rozpoczyna nowy okres w rozwoju stosunków finansowych i gospodarczych prawie wszystkich państw. Przebieg wypadków w tym czasie potwierdził słuszność zapatrywań i poglądów, że wojna jest dla ogółu nieszczęściem, choć niektóre jedynostki wychodzą zwycięsko i bogacą się niezmiernie. Wielka wojna światowa spowodowała olbrzymi wzrost wydatków państwowych, zwiększenie opłat, nadmierną emisję pieniędzy papierowych, a przedewszystkiem nadmierne obciążenie społeczeństwa. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że państwo w okresie wojennym, gdy wydatki państwowe rosły z dnia na dzień, starało się wydobyć jak najwięcej ze społeczeństwa, nie bacząc zupełnie na to, czy nie przekroczy granicy nadmiernego obciążenia. Ale przecież w okresie wojennym społeczeństwo, a w szczególności kupiectwo nie skarżyło się na zbytnie przeciążenie, albowiem skutkiem nadmiernej emisji pieniędzy papierowych i ustawicznego spadku wartości pieniądza każdy miał możność uiszczenia swych zobowiązań, podatków i innych świadczeń w pieniądzu zdeprecjonowanym.

Obecnie w Polsce, mimo że żyjemy w okresie powojennym, przeżywamy od kilku lat ciągłe kryzysy i przesilenia gospodarcze, które w szczególności w dziedzinie handlu dają się silnie we znaki. Znaczenie handlu w życiu gospodarczem każdego narodu jest bardzo doniosłe i możemy bez wątpienia twierdzić, że Anglja i Stany Zjednoczone te dwie potęgi świata zawdzięczają swoje stanowisko dominujące tylko handlowi. Przeciwnie w Polsce, która mimo że posiada wszystkie warunki rozwoju handlu, handel od lat kilku przechodzi kryzys. Na upadek handlu w Polsce złożyło się wiele przyczyn, do których zaliczyć nalaży nadmierne świadczenia społeczne, wysokie cła, brak kapitałów pieniężnych, który pociąga za sobą drożyznę kredytu, monopolizację i kartelizację produkcji, ale przedewszystkiem nadmierne przeciążenie kupiectwa podatkami w szczególności podatkami obrotowemi.

Już od kilku lat słyszymy w Polsce narzekania i skargi na przeciążenie, podatkowe ludności i protesty przeciw gromadzeniu przez skarb ogromnych rezerw kosztem kapitałów czyn-

---

i wspaniała w treści i skutkach a jakże bolesna w swych epizodach. Przyszła wojna, o którą modlił się Mickiewicz, Słowacki, wierząc że przyniesie nam ona wyzwolenie. Przez cztery lata lała się krew bratnia, brat przeciw bratu musiał podnieść dłonie, uzbrojone w karabiny i bagnety. W to potworne, orężne i gospodarcze zmaganie się narodów świata, musiał być i samodzielny, polski miecz rzucony na szalę wypadków. Rosji rzucił dumne wyzwanie nikt inny, tylko Józef Piłsudski. Było to wyzwanie śmiałe i butne, pełne rycerskiej romantyki, ale i śmieszne zarazem. Dzisiaj, z odległości dziejowej sądząc, widzimy, że śmiesznem się ono tylko wydawało, bo jak mówi Mickiewicz,

„Zapał tworzy cudy, nowości potrząsa kwiatem i obleka nadzieję w złote malowidła",

Piłsudski nauczył nas pogardzać podłem życiem i nauczył nas wielkiej sztuki, — umierania za Ojczyznę. Wprawdzie ta sztuka nie była obcą Polakom, ale od 50 lat była zapomnianą w Polsce. Przypomniał ją Józef Piłsudski robotnikom w Warszawie w roku 1905., a w czasie wojny światowej ta sztuka na wielką skalę była uprawianą w Polskich Legjonach. Piłsudski pokonał strach przed śmiercią, mówiąc, „że kto się boi umrzeć za Ojczyznę, ten nie godzień życia".

Naród polski pragnął walczyć i bić wroga. Do tej świętej walki zagrzała Naród rycerska młodzież nasza, zorganizowana w Legjonach, którym przewodził Komendant, Józef Piłsudski. Wolność wywalczono krwią swych najlepszych synów. I niech nam nikt nie mówi, że wolność otrzymaliśmy w podarunku od Francuzów czy Amerykanów. Jeżeli kto mówi, że Francuzi lub Amerykanie lali swą krew na polach Flandrji w tym celu, aby powstała wolna Polska, to jest to taką samą prawdą, jak gdybyśmy twierdzili, że Polacy, walczący w obcych mundurach w armjach zaborczych, bili się za wielkość i potęgę cara Mikołaja, Wilhelma, czy Franciszka Józefa..... Nie! Wolność i niepodległość wywalczyliśmy sobie sami! Nieśliśmy ją na ostrzach naszych bagnetów, przepojeni tęsknotą za nią w ciągu pięciu pokoleń. Gdyby nie było orężnego wysiłku i zbiorowej woli Narodu, nie uznanoby naszej wolności.

C. d. n.



nych w produkcji i handlu. Zdawało się z początku, że skargi i lamenty kupiectwa naszego odniosą skutek i skłonią czynniki rządowe do złagodzenia nacisku podatkowego. Niestety, władze podatkowe okazały się nieczułe na te żale i narzekania, nakładając w ostatnich czasach podatki obrotowe wprost fantastyczne, nie licząc się zupełnie z faktycznemi stosunkami panującemi w kraju. Obecnie władze podatkowe naciskają śrubę podatkową w stopniu sprzecznym z zasadami gospodarczemi, według których podatki winny być nakładane w tej wysokości, ażeby opodatkowani mogli je płacić z dochodów bieżących, bez uszczuplenia majątku na ten cel. Drugą ważną zasadą systemu podatkowego jest zasada sprawiedliwości i powszechności, która głosi, że podatki winny być równomierne i że każdy obywatel, co do którego zachodzą warunki ustawowe, winien być opodatkowany. A o podatku obrotowym nawet najzawziętszy fiskalista nie powie, aby był sprawiedliwym i powszechnym. Wszak każdy podatek płacą wszystkie stany i zawody. Tylko podatek obrotowy nakładany jest na kupca, producenta fabrycznego lub właściciela warsztatu. Rolnik sprzedawca nie płaci podatku obrotowego, ale płaci go straganiarz, lub handlarz mąki w sklepiku. Podatek obrotowy miał uzasadnienie w czasach anormalnych w okresie nadmiernej inflacji, kiedy to rzeczywiście uskuteczniano wielkie obroty handlowe, a państwo chciało uchwycić część zysku, w obiegowej wówczas marce polskiej. Ale dziś od chwili wprowadzenia stałej waluty podatek obrotowy przynajmniej w obecnej formie jest nie do utrzymania, albowiem przedstawia się jako wywłaszczenie majątku i to bez odszkodowania. Nakłada się kary na kupców, którzy mają wielkie obroty, nie zdając sobie zupełnie sprawy, że bez handlu niema najmniejszych widoków na gospodarczy rozwój Polski.

Zresztą, jak to słusznie niektórzy ekonomiści zauważyli, podatek może państwo nakładać na coś, co obywatelowi przypływa i przyrasta. Zadać sobie należy pytanie, czy zawsze obrót przedstawia jakiś przyrost. Przecież zdarzają się bardzo często wypadki, że kupiec, mając wiele płatności, gdy nie może uzyskać kredytu, a notoryjnem jest, że dzisiaj w Polsce kredyt dla drobnych kupców jest niedostępny, sprzedaje ze stratą swoje towary. Wiele towarów ulega zupełnemu lub częściowemu zepsuciu, które kupiec nawet ze stratą nie jest w stanie sprzedać. Władze podatkowe zupełnie tych momentów nie uwzględniają, obliczają tylko wiele towarów kupiec przywiózł i od tego nakładają podatek.

Nic więc dziwnego, że ostatnie wymiary podatku obrotowego podcięły egzystencję wielu jednostek i doprowadziły kupiectwo wprost do rozpaczy. Nigdy nie byliśmy świadkami tylu bankructw, upadłości, konkursów w sferach kupieckich jak właśnie w czasach obecnych. Dla zrozumienia weźmy pod uwagę kilka cyfr. W roku ubiegłym podatek przemysłowy przyniósł państwu około 250 miljonów zł., nie licząc opłat za patenty, kar, procentów zwłoki i t. d. Według obecnych wymiarów podatek obrotowy wyniósłby 400 miljonów zł., co przy stawce 1—2% odpowiada obrotowi około 30 miljardów zł. Otóż zastanowić się należy czy jest rzeczą możliwą, by w r. 1927 obroty podlegające podatkowi wyniosły w Polsce 30 miljardów zł. W obiegu nie było nawet 1 miljarda zł., z czego około półtora uwięzioną była w kasach skarbowych i u osób prywatnych. A chyba przecież nikt nie uwierzy, by szybkość obiegu 500 miljonów zł. w Polsce była tak wielka, aby dała w rezultacie obrót 30 miljardów zł.

Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że podatek obrotowy jako twór przejściowy uzasadniony w chwili inflacji obecnie w okresie ustabilizowania się waluty jest klęską dla życia gospodarczego w Polsce i dlatego musi być zniesiony, przynajmniej jako podatek bezpośredni. Możnaby mówić ze stanowiska słuszności i sprawiedliwości podatkowej, że podatek przemysłowy nakładany 1 raz na I-szego producenta lub I-szego sprzedawcę, a więc pomyślany jako podatek pośredni byłby mniej niebezpieczny niż

Dr. A. Bargieł.

Sprawy sanitarne dawnych wieków.

Najcenniejszym skarbem człowieka jest zdrowie. Prawdę tę rozumiały już nawet państwa starożytne, u których przepisy sanitarne złączone były z nakazami religijnemi. To też pieczę nad ochroną zdrowia publicznego sprawowali wówczas kapłani, którzy byli równocześnie i osobami duchownemi, lekarzami i funkcjonarjuszami sanitarnymi.

U Asyryjczyków, Babilończyków i Egipcjan były ścisłe przepisy sanitarne. Istniał tam spis produktów spożywczych dozwolonych do użytku, oraz sposób ich przyprawiania i konsumpcji.

Dalej przapisy dotyczące sposobu zabijania zwierząt i badania organów wewnętrznych dalej! przepisy tyczące się urządzania miast, studni, ustępów, cmentarzy, chowania zwłok. Dalej przepisy o ubraniu, a nawet o stosunkach płciowych.

Podobne przepisy zawierał i „Zakon Mojżeszowy“, który zabraniał używania krwi i mięsa świń, zwierząt jednokopytowych i drapieżnych. Zakazane było załatwianie potrzeb fizjologicznych w obozie: każdy musiał wyjść z łopatą poza obóz, wykopać dołek i ekskrementy zasypać ziemią.

Bardzo racjonalnie postępowano też z chorymi w czasach epidemji. Chorych zakaźnie izolowano. Po wyzdrowieniu rzeczy chorych i odzież palono. Rekonwalescentowi obcinano włosy, myto go i dopiero w 7 dni po tych obrządkach puszczano go do domu. Do wody, której używano do mycia, wrzucano popiół ze zwierzęcia ofiarnego, to znaczy stosowano ług.

U Greków i Rzymian ochrona zdrowia publicznego staje się już zadaniem wybitnie państwowem. Pod tym względem wybija się na pierwsze miejsce Sparta, gdzie urzeczywistniano zasadę doboru zdrowych dzieci, wychowanych kosztem państwa.

Budowano już wówczas po miastach wodociągi, dostarczające w obfitej ilości zdrowej wody ludności miejskiej.

Historja wspomina o wspaniałych wodociągach w Jerozolimie, w Atenach i w Rzymie. Wodociągi w Rzymie dostarczały wody źródlanej w ilości około 1200 litrów na głowę i dobę, t. j. 12 razy więcej niż otrzymuje obecnie Berlin i 4 razy więcej niż dostarczają wodociągi Paryża.

W okresie cesarskim Rzym posiadał 14 dużych i 20 małych wodociągów.

podatek przemysłowy bezpośredni, ale nawet jako podatek pośredni jest on w czasach obecnego ogólnego zubożenia społeczeństwa nieuzasadnionym.

Jeżeli zatem czynniki rządowe zdają sobie sprawę ze znaczenia handlu w życiu gospodarczem Polski, winny w czasie najbliższej sesji sejmowej przystąpić do zupełnego zniesienia względnie zreformowania tak szkodliwego i niesprawiedliwego podatku obrotowego.

Dr. Z. B.

Kupujcie krajowe wyroby!

Dziwną jest polska psyche. — Tak bogatą i różnorodną, mieniącą się wszystkiemi barwami tęczy duszą, nie może się poszczycić byle jaki naród. — Umysłowość gibka, inteligentna, fantazja lotna, pełna pomysłowości wyobraźnia — stwarzać zdolna cuda w zakresie technicznym. — A jednak — dziwna rzecz — nie mamy zaufania do własnych wytworów rąk i ducha. — Rozumie się — ulegamy złudzeniu, że wszystko co obce, zagraniczne, jest dobre, wyborowe, pierwszorzędne, a co krajowe, wytworzone pracą rąk polskiego robotnika, z polskiego surowca, jest mniej wartościowe. — Z tej psychozy cudzoziemskości nie możemy się otrząsnąć, ta psychoza skrępowała naszą duszę, kazała zamilknąć rozsądkowi, wykoszlawiła naszą myśl, znieprawiła ją. — A jednak musimy pozbyć się tej zatrutej psychozy cudzoziemskości, musimy otrząsnąć się z tego nalotu, przekazanego nam przez zaborców.

Kupując krajowe wyroby, popieramy własny przemysł, dajemy pracę polskiemu robotnikowi, zmniejszamy bezrobocie, poprawiamy nasz bilans handlowy, wzrastamy w dobrobycie, oddziaływujemy na szlachetnienie produkcji, jej precyzję, taniość.

Przeciwnie, kupując wyroby zagraniczne — odbieramy pracę polskiemu robotnikowi, skazujemy go na bezrobocie, głód, nędzę, wywozimy zagranicę naszą walutę, której tak bardzo potrzebujemy, dewaluujemy własny pieniądz, pracujemy dla dobrobytu obcych, sprowadzamy drożyznę do kraju, zabijamy własny przemysł, rodzimą wytwórczość — podcinamy gałąź, na której siedzimy.

Któż tak czyni? Rozsądny, mądry człowiek?

Prawda, są artykuły przemysłowe, wyrabiane w kraju, którym wiele zarzucić można, są — ale, czy kupując artykuły te zagranicą, płacąc za nie horendalne ceny, zmienimy w czemkolwiek na lepsze wyrób krajowy? Czy przemysłowiec polski będzie mógł swój artykuł ulepszać, wykonywać precyzyjniej, dawać go taniej? Czy pomogą tutaj cła ochronne? Bardzo wątpliwe!

Społeczeństwo musi zrozumieć jedną wielką prawdę. — Kto na własnych nogach stoi, ten stoi najpewniej. — Nikt nam lepiej i życzliwiej nie pomoże, niż my sobie sami. —

W ekonomji nie rządzi sentyment, ale ścisły i zimny rachunek. — Liczmy na siebie samych! Popierajmy siebie samych, popierajmy własny przemysł, własne wyroby, wytwory rąk i ducha polskiego robotnika i inżyniera. — Bierzmy przykład z Czechów. — Pracą, solidarnością, wytrwałością, uczciwością kupiecką i przemysłową, popierając wszystko, co czeskie, wytworzyli w ciągu paru dziesiątek lat, wspaniały przemysł krajowy, nie ustępujący w niczem angielskiemu. — Jesteśmy skłonni do naśladowictwa, naśladujmy Czechów! Kupujmy krajowe wyroby! Jest to nakaz na dzisiaj i jutro; Obywatele! Zastanówcie się, interes nasz i dzieci naszych, woła na Was wielkim głosem:

Kupujcie krajowe wyroby!!!

Również wzorowo przedstawiała się kanalizacja Rzymu. Urządzano też kąpiele i budowano łaźnie dla szerszych mas ludności. Nawet obozy wojskowe zaopatrywano w łaźnie.

Kultura sanitarna miast wieków średnich przedstawia się marnie.

Dopiero epidemje, które nawiedziły Europę w 14 w. pobudziły miasta do energiczniejszego zajęcia się sprawami zdrowotności. Epidemja dżumy, która grasowała w Europie w r. 1348 — pochłonęła przeszło połowę ludności ówczesnej Europy.

Wówczas to, gdy grasowały epidemje dżumy, tyfusów, trądu, zaczęto stosować izolację w formie kwarantan, dezynfekcję, a właściwie okadzanie. Zaczęto budować szpitale, brukować ulice, kopać studnie.

Wielkie miasta w Polsce w owej epoce nie stały pod względem sanitarnym niżej od miast Europy Zachodniej.

Już w r. 1397 Kraków ma brukarzy, a kroniki z r. 1399 wspominają o wodociągach Krakowa.

Przepisy sanitarne z r. 1373 obowiązują każdego właściciela domu do zamiatania ulicy wzdłuż swojego budynku aż do połowy rynny granicznej, do stawiania mostków wjezdnych własną robotą z materjału przez miasto dostarczonego.

W rynku każdy właściciel domu zamiata 16 łokci od domu pod grozą kary. Istniał też już wówczas zakaz rznięcia bydła w domach i trzymania świń w mieście.

Już zatem od najdawniejszych czasów istniały w społecznościach ludzkich przepisy, które służyły do ochrony zdrowia i życia człowieka.

Jakość sanitarnych urządzeń w każdem poszczególnem państwie świadczy najlepiej o poziomie jego kultury i cywilizacji.

Uroczyste podpisanie paktu potępiającego wojnę.

Najważniejszym faktem, zaprzątającym umysły całego świata, jest podpisanie paktu Kelloga, dokonane dnia 27 sierpnia o godz. 15·45. Pakt ten, wzniosły dla życia społeczeństw całego świata, potępia wojnę zasadniczo. — Pakt podpisany został w sali zegarowej francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Dotychczas podobne odbywały się w sali „zwierciadlanej“ w Wersalu, jednakowoż ze względu na Niemców, których niemile raziłoby wspomnienie traktatu wersalskiego, odstąpiono od tego zwyczaju.

Pełnomocni przedstawiciele państw według porządku alfabetycznego składali podpisy na pakcie.

Pierwszy przystąpił do stołu, na którym widniał pakt, niemiecki minister spraw zagran. dr. Stresseman, poczem następowali kolejno: sekretarz stanu Kellog (Stany Zjedn.), minister spraw zagr. Briand (Francja), lord Cushendun (Anglja), senator Marchan (Australja), premjer Mackenzie King (Kanada), nadkomisarz C. V. Parr (Nowa Zelandja), nadkomisarz Smith (Unia południowo afrykańska), minister spraw zagran. Hymans (Belgja), radca amb. Manzoni (Włochy), lord Cushendun (Indje), premjer Cosgrae (Irlandja), hr. Uchida (Japonja), min. spraw zagr. Zaleski (Polska) i min. spraw zagr. Benesz (Czechosłowacja).

Po każdym podpisie zebrani na sali bili huczne brawa.

Służba Ojczyźnie.

Znaczenie zadań i pracy kobiety w społeczeństwie nie jest doceniane, pomimo, że każdy wie, jaki wpływ ogromny kobieta wywiera na różne dziedziny życia. Wysiłkom jednostek, entuzjazmowi pionierek ruchu kobiecego winniśmy wdzięczność, gdyż one to, nie zważając na śmiech politowania i niedowierzania, jaki towarzyszył ich zamierzeniom, wywalczyły kobiecie w społeczeństwie stanowisko równe mężczyźnie, a w pewnych działach pracy społecznej jedyne.

Czasy powojenne, nieszczęścia osobiste i nędza ogólna osłabiły do pewnego stopnia nasilenie w pracy. W miarę jednak, jak w kraju następuje ład i spokój, zaczyna na różnych i wielorakich stanowiskach pracować kobieta.

Piekącą i nie cierpiącą zwłoki kwestją jest opieka nad dzieckiem. Powstają więc żłobki, ochronki, szpitaliki, wszędzie, gdzie tylko jest serce współczujące niedoli, tam czyn wspiera uczucie i powstają związki, mające na celu opiekę nad dzieckiem.

Związek wyborczyń B. B. W. Z. w Krośnie po ukończeniu wyborów nie rozwiązał się, lecz przekształcił w „Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet“ i w szczupłym zakresie, licząc się z trudnościami, rozpoczął pracę, dożywiając dzieci szkolne, (przy pomocy Rady Miejskiej, która wyasygnowała na ten cel 100 zł. miesięcznie). Brakującą resztę musiał Związek uzyskać z opodatkowania własnych członkiń i już dnia 22 maja br. Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet rozpoczął dożywianie dzieci w powszechnej szkole żeńskiej i męskiej.

Akcja dożywiania obejmuje 60 dzieci. Koszt dożywiania wynosi od dnia 22. V. br. do dnia 28. VI. br. wraz z inwentarzem 342 zł. 84 gr. Wydano bezpłatnie 1666 porcyj herbaty i 2582 bułek. Według zestawień szkolnych należałoby koniecznie jeszcze drugie tyle dzieci objąć akcją dożywiania.

Z zestawienia tego widzimy, jak naglącą i konieczną jest dalsza akcja Związku O. P. K. Początek zrobiony!

Związek Obywatelski Pracy Kobiet zwraca się do wszystkich współczujących niedoli, a specjalnie do matek, których serce tak wrażliwe jest na niedolę dziecka z gorącą prośbą o przystępowanie jako członkowie do Związku. (Opłata miesięczna wynosi 50 gr). Zgłoszenia przyjmuje przewodnicząca Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet w Krośnie — Celina Wachalowa, ul. Kościuszki, lub p. Zofja Nowakówna, nauczycielka szkoły żeńskiej.

Numer następny „Głosu Krośnieńskiego“ zawierać będzie szereg artykułów o najaktualniejszych sprawach miejskich, powiatowych i ogólno-państwowych. Czytajcie „Głos Krośnieński!“

Pamiętajcie Obywatele przesłać zaraz prenumeratę!

Sport w Krośnie.

Wychowanie fizyczne, w pełnem tego słowa znaczeniu, prowadzone jest w szkołach i w wojsku, aby jednak przygotować się należycie oraz nie przerywać pracy dla społeczeństwa wszczętej w wojsku, rząd polecił tworzenie wojewódzkich i powiatowych komitetów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego z naczelną Radą W. F. i P. W. przy Ministerstwie w Warszawie. Komitet taki na powiat krośnieński powstał w roku 1924 z urzędu, z Radcą Starostą Emilem Rappém, jako przewodniczącym na czele, oraz Oficerem instrukcyjnym, Komendantem powiatowym P. W. w osobie P. Kpt. Zdzisława Faliszewskiego, jako sekretarzem Komitetu. W skład Komitetu wchodzą przedstawiciele gminy, towarzystw, związków, szkół, lekarze i osoby interesujące się sprawami W. F. i P. W.

Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego ma na celu obok szerzenia idei przysposobienia wojskowego pośród najszerszych warstw społeczeństwa w powiecie, tworzyć grunt i zrozumienie do tej pracy, organizować ćwiczenia polowe, zawody sportowe i strzeleckie, tworzyć oddziały i hufce P. W., urządzanie kursów, budowy boisk i strzelnic dla P. W. oraz zbieranie funduszów na te cele. Komitet wywiązuje się w zupełności i z chlubą dla przyszłości ze swych ciężkich zadań, wobec sprawnego działania przewodniczącego i współpracy pełnej inicjatywy p. burmistrza miasta Krosna i posła na Sejm J. Krukierka. Dzięki bezinteresownemu spełnianiu zadań Komitetu przez p. Bog. Millera, Dyr. Ski. Budowlanej w Krośnie oraz p. kpt. Z. Faliszewskiego, będący na wykończeniu stadjon sportowy do obecnego stanu został doprowadzony. Do ścisłego Komitetu budowy stadjonu należą obok wyż wymienionych bardzo czynni Dyr. Jamróz, jako przewodniczący, pułkownik Swoboda, Dyr. Zakulski, prof. Anton i prof. Patla.

Budowa całego stadjonu według nowoczesnych wzorowych planów wykonanych przez wojskowość, (boiska, bieżnie, skocznie, rzutnie, wojskowe, tory przeszkód, strzelnica, korty tenisowe, trybuna drzewiania o konstrukcji pół żel.—bet. dla setek widzów, szatnie, magazyny, kancelarje i inne ubikacje z ogrodzeniem, zasadzeniem drzew i krzewów odpowiednich, oraz z licznym sprzętem ćwiczebnym), przewidziana jest w kosztorysie wysoko, ponad 50 tysięcy złotych. Wszystko to dla naszych dzieci, zdrowia i siły przyszłego pokolenia. Na Zachodzie i za Atlantykiem łożą na te cele miljony franków, dolarów i funtów szterlingów.

Koszt obecnie wykonanego stadjonu przekracza sumę 18 tysięcy zł., z czego znaczną część pochłonęło: najem, plantowanie i drenowanie gruntu, wykopy pod bieżnię 400 m. dł. i 6 m. szer. z założeniem przepuszczalnego podłoża warstwami kamieni i żużla, na co wagony materjału zużyto, krawężniki betonowe, wykopy strzelnicy z wałami itp., co każdy zobaczyć może na miejscu, w pięknem położeniu stadjonu na tak zw. polu Szkaplerznem, przy ulicy Bursaki nad Wisłokiem, w obszarze 3 i 1/2 morga pola.

Dalsza budowa stadjonu stoi pod grozą zatrzymania robót z braku pieniędzy, albowiem Komitet W. F. i P. W. wyczerpał wszystkie możliwe źródła. P. Bog. Miller zebrał 900 zł. Na sumę dalszych przychodów złożyły się godne zaznaczenia kwoty: Gmina miasta Krosna 5.400 zł. Rada powiatowa w Krośnie 5.000 zł. Wojewódzki komitet W. F. i P. W. 4.000 zł. Wojskowość 2.100 zł. tut. szkoły średnie, każda po paręset złotych, również i tow. gimnastyczne „Sokól“ zdeklarowało kwotę zł. 350 — w sied-

miu miesięcznych ratach. Nadto wojskowość przysłała drużynę żołnierzy z dwoma podof. do robót technicznych i kpt. inż. od pionierów. Znaczne kwoty Komitet osiągnął z urządzonych imprez sportowych: festynów, zabaw, zbiórek i t. p. Komitet urządzał i wysyłał zawodników powiatu na święta sportowe P. W., ćwiczenia polowe, okręgowe i t. p. do Iwonicza, Sanoka i Przemyśla, urządzając je i u siebie, w których narazie brała udział przeważnie młodzież szkolna, otrzymując za swe wyczyny z ramienia Komitetu liczne nagrody dla zwycięzców w zawodach lekkoatletycznych w formie dyplomów, żetonów i nagród wartościowych. Dzięki Komitetowi gmina ufundowała za wyczyny sportowe, nagrodę wędrowną miasta Krosna dla młodzieży tut. zakładów, która ostatnio, w formie bronzowego Olimpijczyka ze złotym wieńcem laurowym na dużym postumencie marmurowym, przypadła zwyciężającej młodzieży tut. zakładu Seminarjum naucz. męskiego.

W porze zimowej Komitet urządził kurs sanitarny przysposobienia wojsk. kobiet, w którym przewodniczyła p. Anna Czechówna i wraz z p. Zofją Nowakówną jako sekretarką wiele pracy w organizacji złożyły. — Na kursie wykładali: PP. Dr. Lorens, Dr. Bargieł, P. Kpt. Z. Faliszewski, Kpt. Warmuzek Komend. Okręg. P. W. ze Sanoka i Dr. Lewicki praktycznie w szpitalu powszechnym.

W ostatnim czasie, jako sekcja Komitetu W. F. i P. W. zorganizowano klub tenisowy z p. Dr. Mojseowiczem na czele, który urządził z początkiem sierpnia wielki turniej tenisowy w Zdroju-Iwoniczu z dochodem na budowę stadjonu, oraz klub piłki nożnej z P. Boberem z sędzią P. Z. P. N. na czele.

Uroczyste poświęcenie stadjonu projektowane jest, o ile stadjon zostanie ukończony, na dzień 30 września br. w połączeniu z uroczystością jubileuszową Łukasiewicza, pierwszego wynalazcy lampy naftowej.

Wobec prawie zupełnego wyczerpania się gotówki, Komitet nosi się z zamiarem zaciągnięcia pożyczki w kwocie zł. 6.000, o którą ubiega się też p. poseł J. Krukierek, celem wykończenia budowy, w szczególności ogrodzenia siatką.

Uznając doniosłość pracy Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego dla naszej młodzieży i Ojczyzny, redakcja „Głosu Krośnieńskiego“ otwiera listę składek na cele dokończenia budowy stadjonu, oraz dalsze prace Komitetu, ufna, że Obywatele składki te obficie będą składać.

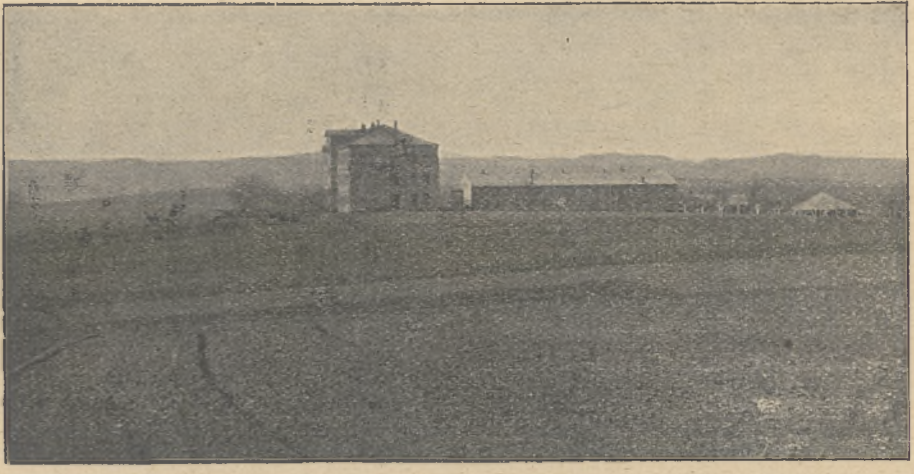
T. P.

Miejsce-Piastowe.

Miejscowość Miejsce-Piastowe w powiecie Krośnieńskim, znana jest szeroko w świecie, a w szczególności Zakłady Wychowawcze dla sierót i opuszczonej młodzieży Miejsca-Piastowego, założone przez wielkiego jałmużnika i ojca ubogich ks. Bronisława Markiewicza, proboszcza tejże miejscowości.

Zakłady te stanowią niezwykłe zjawisko w dziejach Polski. Oto za przykładem wielkiego wychowawcy XIX wieku Don Bosco, ś. p. ks. Bronisław Markiewicz założył pierwszy swój Zakład dla sierót w r. 1892 w Miejscu-Piastowem, zaś drugi w r. 1903 w Pawlikowicach pod Krakowem. Prócz powyższych dwóch Zakładów powstały po śmierci ks. Markiewicza jeszcze trzy nowe, a mianowicie: w Krakowie, przy ul. Karmelickiej L. 66, — Berteszowie, pod Lwowem i Dziatkowiczach koło Baranowicz w woj. Nowogródzkiem.

W Zakładzie macierzystym w Miejscu-Piastowem są trzy szkoły: powszechna, zawodowo-rzemieślnicza i gimnazjum dla zdolniejszych uczniów, przygotowujących się na wychowawców



Zakład Wychowawczy w Miejscu-Piastowem.

i nauczycieli zakładów. Zakład w Miejscu-Piastowem posiada nadto swoje naukowe Zakłady Graficzne, introligatornię, wytwórnię galanterji skórkowej, ślusarnię mechaniczno-artystyczną, — warsztaty: stolarsko-budowlany i meblowy, szewski, krawiecki i młyny, a nadto w wysokim stopniu rozwinięte rolnictwo, ogrodnictwo i bartnictwo.

Młodzież Zakładowa zorganizowana jest w „Koła młodzieży“ pod hasłem Filaretów „Bóg — Ojczyzna — Nauka — Cnota“. Prócz nauki obowiązkowej w szkołach, urządzane są bardzo często odczyty i pogadanki: — obchody narodowe i religijne uświetniane bywają amatorskiemi przedstawieniami we własnym teatrze i wspaniałą orkiestrą, złożoną z wychowanków.

Jest to więc połączenie szkoły pracy z nauką. — Co roku opuszcza Miejsce Piastowe zastęp dzielnych pracowników — dobrych obywateli państwa.

Oczywiście, że instytucja żywiąca i kształcąca zupełnie bezpłatnie około 500 dzieci, wymaga kapitałów kolosalnych, to też popieranie Zakładów

Miejsca Piastowego i ich wytwórczości jest koniecznem.

Bliższe szczegóły o Zakładach podaje czasopismo „Powściągliwość i Praca", wydawane co miesiąc przez Zarząd Zakładów w Miejscu Piastowem.

Rodacy! — nie zapominajmy o sierotach i najnieszczęśliwszych dzieciach polskich, wychowujących się i kształcących w Miejscu-Piastowem, mając na uwadze, że i naszym dzieciom może braknąć chleba.

Błogosławieni miłosierni...

Tadeusz Birecki.

Z Dukli.

Nad rzeką Jasiołką u podnóża góry cergowskiej — u wejścia do przełęczy dukielskiej położone miasteczko Dukla, malowniczą ma panoramę.

Mniej piękne są obecne warunki gospodarcze naszego miasteczka.

Ludność okoliczna uboga uprawia grunta nadmiernie rozdzielone o glebie górskiej. W czasach przedwojennych znaczny procent ludności okolicznej emigrował do Ameryki i do kopalni, dorabiając tam, czego nie mogły dostarczyć niewielkie górskie działki gruntu.

Obecnie emigracja prawie że niemożliwa, a w kopalniach bardzo niewielu miejsce znajduje.

Stąd ubóstwo ogólne ludności wiejskiej a co za tem idzie i miejskiej według przysłowia „hat der Bauer Geld, hat die alle Welt".

Samo miasteczko ucierpiało silnie z powodu wypadków wojennych i długiego postoju różnych wojsk — nie oszczędzających — jak wiadomo — ani domów, ani mienia ludzkiego, odbudowa postępuje bardzo powoli z braku środków. Dochody gminne za szczupłe, nie pozwalają na inwestycje, których potrzebę, a nawet konieczność ludność odczuwa. W połowie rynku i w niektórych ulicach, chodniki albo zniszczone, albo brak ich zupełny.

Sieć kanałów, mimo wielkich wysiłków zarządu gminnnego, jest niewystarczająca.

Studnie ubogie w wodę — w czasie dłuższej posuchy — jak np. w tym roku — wyczerpują się rychło i ludność odczuwa brak wody.

Okoliczne lasy obfitują w źródła, dlatego tuż przed wojną pomyśleliśmy o budowie wodociągów.

Plany i pomiary uskuteczniono, a starania u władz sprawiły, ża miasto miało otrzymać na ten cel 50% kosztów od rządu austrjackiego a 25% od Wydziału Krajowego.

Niestety wojna przekreśliła nasze nadzieje i wysiłki — zostały nam tylko plany.

Konieczną jest w najbliższej przyszłości budowa nowej rzeźni, gdyż dotychczasowa staruszka nie posiada urządzeń nowoczesnych i długo już nie postoi. Zarząd gminy postarał się o 1½ morgową parcelę nad rzeką, o kamień i drzewo budowlane — na budowę jednak brak funduszów.

Gdy zwróciliśmy się do Banku Gosp. Kraj. o długoterminową pożyczkę, postawiono gminie tak ciężkie warunki, że niepodobna było z oferty skorzystać.

Przydałoby się w mieście oświetlenie elektryczne i pod tym względem wydaje się, że w niedługim czasie zrealizują się nasze pragnienia w związku z nową elektrownią w Męcince. Brak w gminie beczkowozów do polewania ulic i dla straży pożarnej, a bardzo szczupłe dochody gminne nie pozwalają na ten wydatek.

Potrzebne są stajnie spędowe na targowicy nowej, gdyż dawne zostały doszczętnie zniszczone w czasie wojny.

Dla rozwoju miasta i okolicy wydaje się koniecznem połączenie kolejowe; ściągałoby ono także więcej letników do Dukli, która przez swe malownicze podgórskie położenie i zdrowy klimat zasługuje na to, aby się stać ulubionem letniskiem. Niektóre z tych potrzeb naszych dałyby się zaspokoić, gdyby możliwe było otrzymać długoterminowy kredyt na przystępnych warunkach spłaty.

Zdaje się jednak, że na to trzeba będzie jeszcze długo czekać. Na pomoc kredytową dla naszych tak zaniedbanych miasteczek, brak pieniędzy, chyba na lichwiarskich warunkach. A bardzo wiele się i pisze i mówi o pomocy dla samorządów. Słowa tu nie pomogą.

Schronisko w Odrzykoniu.

Okolice Krosna należą do bardzo pięknych pod względem rzeźby krajobrazu. — Nic też dziwnego, że bywają odwiedzane przez licznych turystów — w szczególności przez kuracjuszy z Iwonicza i Rymanowa-Zdroju. — Najbardziej uczęszczanem i odwiedzanem miejscem, jest ślicznie położona wioska Odrzykoń ze swojemi ruinami zamku i pełne fantastycznego wprost niesamowitego piękna „Prządki" w Czarnorzekach. — Ruch wycieczkowy wzmaga się z każdym rokiem, a na przeszkodzie stoi tylko brak odpowiedniego schroniska, wybudowanego gdzieś u podnóża ruin odrzykońskich. — Potrzeba schroniska daje się odczuwać oddawna, a obecnie staje się rzeczą wprost piekącą. — Czyby nie przyszedł z pomocą Wydział Rady powiatowej w Krośnie temu pożytecznemu przedsięwzięciu. Kto wie — czyby w ten sposób nie stworzono podstawy do rozwoju przyszłego letniska w tej miejscowości. — Dałoby to wielu ludziom zarobek, a setkom prześliczne miejsce wypoczynkowe na świeżem, kryształnie świeżem powietrzu. — Wartoby się nad tem zastanowić. — Inicjatywa prywatna w tym względzie bardzoby również była pomocną i cenną.

Ś. p. Dr. Med. Adam Jasiński.

Dnia 10 sierpnia 1928 r. zmarł w Żegiestowie Dr. med. Adam Jasiński, naczelny lekarz Kasy chorych w Krośnie. Dr. med. Adam Jasiński urodził się w Warszawie w r. 1869. Szkoły średnie i wydział medyczny ukończył w Warszawie. Jako absolwent medycyny w r. 1894 bierze udział w nabożeństwie za Kilińskiego, za co zostaje aresztowany i zesłany na 3 lata do gubernji wołogodzkiej, gdzie stale jest pod policyjnym nadzorem. Równocześnie zostaje relegowany ze wszystkich wyższych uczelni cesarstwa rosyjskiego, bez prawa ponownego przyjęcia.

Z zesłania ratuje się ucieczką zagranicę, dostaje się mianowicie do Krakowa, gdzie kończy studja, otrzymuje dyplom lekarski, a następnie

uzyskuje stanowisko asystenta przy katedrze fizjologji we Lwowie w latach od 1898 do 1900, przyczem otrzymuje obywatelstwo austrjackie.

Przenosi się następnie do Dukli, a później do Krosna, gdzie pracuje niezmordowanie aż do ostatnich chwil życia. W Krośnie jest przez pewien czas dyrektorem szpitala, lekarzem szkolnym, lekarzem miejskim i lekarzem Kasy chorych, przez cały czas swego pobytu w Krośnie t. j. od 1902 r.

W czasie wojny, jako jedyny lekarz w Krośnie, obejmuje pracę w szpitalu nad rannymi i chorymi. Za udział w pracy nad wskrzeszeniem Państwa Polskiego zostaje przez Moskali aresztowany, jednakże na skutek interwencji Ks. Szeremiełjewa, ówczesnego generał gubernatora Galicji, zostaje wypuszczony na wolność.

Po wojnie mimo nadwątlonego zdrowia pracuje usilnie nad rozwojem i rozbudową według najnowszych wymogów leczniczych Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie, dzięki czemu Kasa chorych w Krośnie staje w pierwszym szeregu między innemi tego rodzaju instytucjami na ziemiach polskich.

Sprawował również przez kilka lat funkcje Dyrektora Kasy Oszczędności miasta Krosna.

Do żadnych partyj politycznych nie należał.

Hasłem jego była realna praca, a nie próżne gadanie. Człowiek kryształowego charakteru, a jako lekarz niezmordowanej pracy, pozostawia w oczach wszystkich, a zwłaszcza tych, których ratował w chorobach, prawdziwie szczery żal!

Cześć Jego pamięci!

Z KROŚNIEŃSKIEGO GRODU

KRONIKA.

Spisywać kronikę małego miasta, jakiem jest miasto Krosno, jest rzeczą dość niełatwą. Wiele zdarzeń i objawów codziennego życia, staje się po pewnym czasie nieinteresującemi i nieaktualnemi, o przeważnej części faktów zaszłych w danym dniu, dowiaduje się w mig całe miasto jużto pocztą pantoflową, jużto różnemi drogami. A przecież zachodzą fakty, które na aktualności nigdy nie tracą, a ich omawianie i przypominanie staje się piekącą potrzebą, odczuwaną przez tutejsze obywatelstwo miasta i powiatu.

AUTA I AUTOBUSY

Są bolączką Krosna. Prawda, nadmierny rozwój danej gałęzi życia stwarza takie bolączki, rozwój automobilizmu jest bardzo dodatnim objawem ożywienia ruchu gospodarczego, turystycznego, lecz w tem wszystkiem trzeba pamiętać, aby automobilizm nie stał się plagą, zabijającą ludzi na ulicy. — Panowie szoferzy, niepomni przepisów wolniejszej jazdy w obrębie miasta i na ciasnych i wąskich ulicach przedmieścia, pozwalają sobie na formalne harce. Rozumiemy, że kto używa tego środka lokomocji, temu zależy na pośpiechu, ale nie racja, aby przejeżdżać dzieci i starszych, kaleczyć i zabijać. Przed niedawnym czasem przejechał szofer 8 letniego chłopca i to w biały dzień pod Krosnem, w parę dni później przejechało auto starą kobietę w samym rynku, połamało ręce i nogi, tak, że musiano ją odwieść do miejscowego szpitala. I wogóle niema dnia bez wypadku automobilowego. Na te objawy „dziarskości“ szoferów zwracamy uwagę Starostwa i Policji Państwowej, celem przypomnienia im przepisów jazdy.

KURZ W MIEŚCIE.

W naszem mieście jest trochę za dużo kurzu. Ostatecznie nic w tem dziwnego, powie p. gospodarz miejski, p. Zajdel. Jeżeli niema asfaltowanych ulic, to kurz być musi. — Naturalnie, ale od czego sikawki, beczkowóz, woda w Wisłoku i dobre chęci? — Przecież nie można przejść ulicą w mieście, nie chcąc narazić się na uduszenie kurzem. — Panie gospodarzu! Zlituj się pan, polewaj pan żwawiej ulice, ale nie podlewaczkami ogrodniczemi, tylko beczkowozem! Chyba wody w Wisłoku nie brakuje! Jeżeli jeden beczkowóz za mało, kupić jeszcze jeden i jeszcze jedną parę koni na okres letni wynająć.

FESTYNY W KROŚNIE.

W każdą niedzielę i święta odbywają się festyny w parku miejskim. Chwalebna to rzecz, gdy młodzież i starsi zabawiają się na świeżem powietrzu przy dźwiękach muzyki. Rozumie się, dochód z tych festynów przeznaczają odnośne komitety festynowe na różne pożyteczne i piękne cele. Dotąd wszystko w porządku, gdyby nie jedno „ale“. Otóż, festyny przeciągają się w późną noc, w mrokach której dzieją się w miejscach ustronnych i nieustronnych rzeczy nieładne. Prócz tego, rozbawiona młodzież płci obojej, niepomna, że własność publiczną należy szanować, jak swoją, łamie drzewka, zrywa kwiaty, depcze trawniki, wrzeszczy i hałasuje dziko, jakby ją kto obdzierał ze skóry. Nad tym objawem dzikości nie można przejść do porządku dziennego. — Dziatki! przestańcie, bo bawicie się niekulturalnie!

KABINY NAD WISŁOKIEM.

Aczkolwiek zdaje się być rzeczą nieaktualną, poruszanie sprawy wybudowonia paru kabin nad rzeką Wisłokiem, ze względu na spóźnioną porę, podnosimy ją mimo to ad memoriam dla Magistratu, aby o tej piekącej potrzebie nie zapomniał w roku przyszłym. Chodzi o to, aby kobiety, kąpiące się w Wisłoku, miały się gdzie rozebrać i ubrać po kąpieli, zwłaszcza, że w miejscu tem (za ogrodnikiem p. Czekańskim) kąpie się i młodzież szkolna. Sądzimy, że wybudowanie 3—4 kabin nie obciąży zbytnio budżetu miejskiego. Zatem — prosimy o kabiny!

STADJON I BURSAKI.

Dzięki rozumnym i na daleką metę zakrojonym zamierzeniom p. burmi-

strza, Krukierka, przeprowadzono niezmiernie doniosłą rzecz dla dalszego rozwoju miasta, a to — wypracowano plan regulacyjny. Realizacja tego planu będzie postępowała stopniowo w miarę środków i zasobów materjalnych gminy. Narazie staje się rzeczą niecierpiącą zwłoki, uregulowanie ulicy Bursaki, prowadzącej do stadjonu. Wąską tą drogą skierowuje się prawie cały ruch wozowy i pieszy z Krościenka Niżnego i Wyżnego, a jeżdżące tamtędy auta, stają się formalną plagą dla mieszkańców tej dzielnicy. Trzeba formalnie uskakiwać do przydrożnego rowu, lub wdrapywać się kocim sposobem na płoty i drzewa, aby nie być przejechanym przez auto lub wozy, i tylko dzięki najdzwyczajnej wprawie mieszkańców tej dzielnicy w przeskakiwaniu rowów (nazwano ich stąd „skoczkami"), nie doszło dotychczas do poważniejszego wypadku. Wprawę tę w przeskakiwaniu uzyskała ludność tej dzielnicy prawdopodobnie dzięki ćwiczeniom, odbywanym przez młodzież na stadjonie, ale ludzie starsi, nie mający czasu na gimnastykę, nie mogą wyczyniać skoków „Wzwyż" i „wdal" i są z tego powodu stale narażeni na utratę życia przez przejeżdżający wóz lub auto. Pozatem — drogą tą pełną wybojów i kamieni przechodzi cała ćwicząca młodzież i spacer sam po tej drodze, długiej na przeszło jeden kilometr, odbiera młodzieży wogóle chęć do ćwiczenia na stadjonie.

Prosimy pięknie Magistrat o uregulowanie tej drogi jeszcze w bieżącym roku, niech mało zaszczytne przezwisko "skoczków" wyjdzie z użycia w tej dzielnicy.

CZYSTOŚĆ W MIEŚCIE.

Wprawdzie Krosno należy do miast czystych, lecz czystość ta pozostawia jeszcze dużo do życzenia, jeżeli chodzi o porównanie naszego miasta z miastami tego rodzaju n. p. w Poznańskiem. — Chodniki, nad któremi mają czuwać właściciele kamienic, są zarosłe chwastami i nigdy nie zamiatane, nie mówiąc już nic o ich skrapianiu wodą w czasie posuchy, do czego, jak wiemy, są właściciele zobowiązani. Przejść się którąkolwiek ulicą miasta wprost trudno. Człowiek zapomina, że jest w kulturalnem mieście. Z pod domów wyrastają pokrzywy, osty, burzany i jakieś bliżej trudne do określenia zielska. A przecież, to naprawdę wstyd! Panowie Obywatele! Wyczyścić to jak najprędzej!

PIEKARNIE.

Mnożą się coraz więcej skargi na coraz lichsze i coraz niedbalej wypiekany chleb i białe pieczywo w naszych piekarniach. Skargi te rozlegają się coraz głośniejszem echem i stają się powszechne. Zwracamy uwagę pp. piekarzy narazie tą skromną notatką, że jakość wypieku musi się zmienić na lepsze, bo inaczej musielibyśmy zająć się tą sprawą szczegółowiej, co, sądzimy, nie bardzo byłoby dla nich miłem i korzystnem.

Z TARGU.

Wykaz spędu bydła, nierogacizny i cen na targu w Krośnie w dniu 13/VIII. 1928 r.

Spędzono ogółem: 110 szt., z czego cieląt 35 szt., kóz 1 szt., świń grubych 34 szt., świń drobnych 40 szt.

Płacono za 100 Kg. żywej wagi cieląt 120 zł., świń grubych 200 zł.

Wykaz spędu bydła, nierogacizny i cen na targu w Krośnie dnia 20 sierpnia 1928 r.

Spędzono ogółem: 183 szt., cielęta: 27 szt., owce: 1 szt., kozy: 2 szt., świnie: 33 szt., świnie drobne 120 szt.

Płacono za 100 Kg. żywej wagi: cielęta: 120 zł., świnie grube: 200 zł.

Wykaz spędu bydła, nierogacizny i cen na targu w Krośnie 27/VIII 1928 r.

Spędzono ogółem: 111 szt., cieląt: 18 szt., świń grubych 33 szt., świń drobnych 40 szt.

Płacono za 100 Kg. żywej wagi: cielęta 160 zł., świnie grube 200 zł.

OSOBISTE.

Z dniem 27 sierpnia b. r. objął urzędowanie radca, starosta p. Emil Rappe, po 6-tygodniowym urlopie.

Referendarz starostwa p. Adam Łoś, rozpoczął urlop z dniem 28/VIII b. r.

Ks. Michał Nowakowski, były probosz w Jasionowie, objął probostwo w Krośnie z dniem 1 lipca 1928 r.

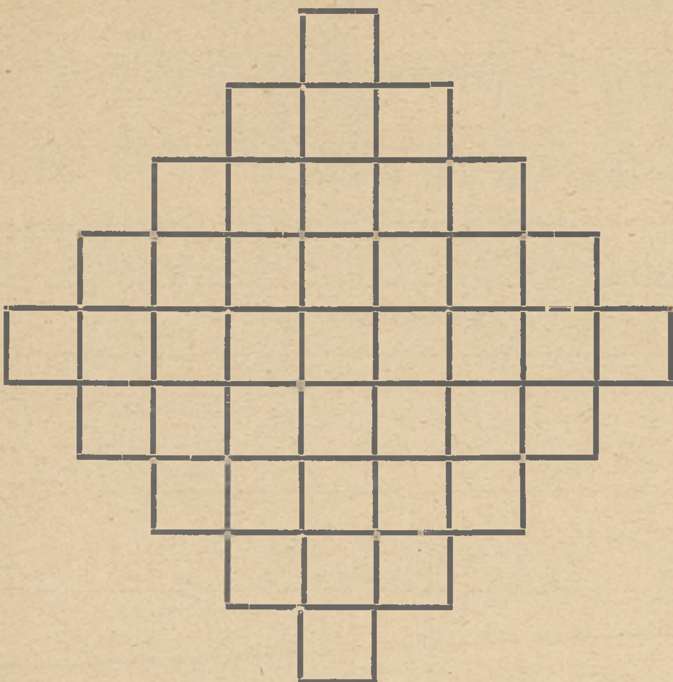
MATRYMONIALNE.

Panienka (powiadają ogólnie, że ładna) zawiąże znajomość, ewent. listownie, z poważnym mężczyzną na stanowisku do lat 35. Zgłoszenia tylko serjo pod literą L. S. do Administracji „Głosu". Ścisła dyskrecja zapewniona.

Młody człowiek Dr. praw na stanowisku poznać pragnie panienkę z dobrego domu, miłą i dobrą gospodynię. Zgłoszenia pod „doktór praw" do Administracji „Głosu".

Logogryf

ułożyła M. P. Żegiestów.



1. samogłoska,
2. piwo angielskie,
3. wyspa na morzu Śródziemnem,
4. spadająca woda,
5. szukany wyraz,
6. leciwa niewiasta,
7. choroba,
8. rzeka w Rosji,
9. samogłoska.

W kratki wstawić litery, aby środkowy rząd poziomy i pionowy dał wyraz, — czego miastu Krosnu potrzeba.

Za dobre rozwiązanie powyższych zagadnień, przeznacza Administracja nagrodę w formie bardzo ciekawej książki, przez wylosowanie.

Rozkład jazdy kolejowej

Przyjeżdżają do KROSNA				Odjeżdżają z KROSNA		
№	g.	m.	z	g.	m.	do
1321	18	07	Krakowa Tarnowa Gorlic Rzeszowa Jasła	18	10	Tylko do Nowego Zagórza
**) 1324	19	57	Nowego Zagórza	20	01	Jasła Gorlic Stróż Tarnowa Krakowa Warszawy od Stróż p. pospieszn.
1311	22	22	Krakowa Tarnowa Krynicy Nowego Sącza Gorlic Rzeszowa Jasła	22	29	Sanoka Chyrowa Przemyśla Sambora Lwowa — Stryja
1314	22	27	Lwowa Sambora Stryja Przemyśla Chyrowa N. Zagórza	22	32	Jasła Rzeszowa Gorlic Nowego Sącza Zakopanego Tarnowa Krakowa

*) kursuje od 29/6 do 8/7 b. r.
„ „ 29/7 „ 6/8 „
„ „ 25/8 „ 1/9 „

**) kursuje od 18/5 do 30/9 b. r.

Przyjeżdżają do KROSNA				Odjeżdżają z KROSNA		
№	g.	m.	z	g.	m.	do
1313	4	56	Krakowa Tarnowa Nowego Sącza Gorlic Jasła	5	01	Sanoka Chyrowa Stryja Przemyśla Lwowa przez Przemyśl
*) 1122	5	56	Lwowa Sambora Chyrowa Zagórza	5	59	Tylko do Jasła
1312	6	52	Lwowa Sambora Stryja Przemyśla Chyrowa N. Zagórza	6	55	Jasła Gorlic Nowego Sącza Krynicy Zakopanego Krakowa
**) 1323	7	52	Warszawy Krakowa do Stróż p. pospiesz. Gorlic Jasła	7	55	Tylko do Nowego Zagórza
1315	12	06	Krynicy Krakowa Tarnowa Gorlic Jasła	12	09	Sanoka Chyrowa Sambora Przemyśla Lwowa Stryja
1322	12	35	Nowego Zagórza	12	38	Jasła Rzeszowa Krynicy Tarnowa Krakowa przez Rzesz.
*) 1121	14	24	Jasła	14	27	Sanoka Chyrowa Lwowa — na przestankach nie zatrzymuje się
1316	16	02	Lwowa Przemyśla Sambora Chyrowa Nowego Zagórza	16	06	Jasła Rzeszowa Gorlic N. Sącza Tarnowa Krakowa Warszawy od Tarnowa p. posp.

Tłocznia Zakładów Wychowawczych w Miejscu-Piastowem.